

opusdei.org

Św. Jan Paweł II i bł. Álvaro del Portillo - szczegóły serdecznej przyjaźni (cz. II)

Przedstawiamy drugą część świadectwa ks. Joaquina Alonso opisujące historię pierwszego spotkania bł. Álvaro del Portillo ze św. Janem Pawłem II.

22-10-2015

Następnego dnia po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową ks. Álvaro przypadkowo spotkał go w klinice Gemelli. Nowy Papież

uścisnął serdecznie na powitanie ks. del Portillo. W szpitalu przebywał bp Deskur, który poprzedniego dnia doznał udaru mózgu, a Ojciec Święty natychmiast przybył go odwiedzić. Był tam również ks. Álvaro dokładnie o tej samej porze.

Kilka dni później ks. Álvaro udał się na modlitwę do *Mentorelli*, niewielkiego sanktuarium maryjnego w Lacjum, do którego jeździł także, będąc w Rzymie, kard. Wojtyła. Wysłał stamtąd Ojcu Świętemu pocztówkę, na której napisał, że nowy Papież może liczyć na tysiące Mszy Świętych, jakie wierni Opus Dei ofiarują za niego. Po kilku kolejnych dniach Jan Paweł II zadzwonił z podziękowaniami. Ks. Álvaro poprosił ks. Stanisława Dziwisza, osobistego sekretarza Jana Pawła II o możliwość spotkania z Papieżem, co ziściło się już nazajutrz: został przyjęty na audiencji osobistej

w prywatnych apartamentach
Papieża.

Innym szczegółem, który wzbudził wdzięczność Ojca Świętego, a który miał miejsce niedługo po jego wyborze, była wiadomość przekazana mu 5 grudnia 1978 od ks. Álvaro, że przygotował mu na następny dzień (Mikołajki) prezent: pomarańcze. Papież zdziwił się, skąd ks. Álvaro zna ten polski zwyczaj i zaprosił go na wizytę nazajutrz rano.

Razem z pomarańczami ks. Álvaro przyniósł Papieżowi książki św. Josemaríi, które bardzo Ojca Św. zainteresowały i które umieścił później w gabinecie, z którego korzystali jego współpracownicy przygotowujący jego wystąpienia, homilie itd.

Miałem osobiście ten zaszczyt, że Papież planując podróż do Meksyku i spotkanie z Konferencją Episkopatu Ameryki Łacińskiej poprosił mnie,

bym przychodził do niego na śniadania lub obiady, by rozmawiać z nim po hiszpańsku.

Ojciec Święty zaprzyjaźnił się serdecznie z ks. Álvaro, co było owocem gorliwości, z jaką ks. del Portillo pomagał Papieżowi w sprawach, w których Jan Paweł II o taką pomoc prosił. Jedną z takich spraw były święcenia biskupie jego następcy w Krakowie. Miał ich udzielić sam Papież, 6 stycznia 1979 r. w Bazylice św. Piotra i wskazywał, że chciałby, by uroczystość ta odbyła się przy Konfesji Św. Piotra stanowiącej ołtarz główny Bazyliki, znajdujący się pod Baldachimem Berniniego, powiedziano mu jednak, że na święcenia może nie przybyć zbyt wiele osób i że lepiej będzie je odprawić przy Katedrze św. Piotra znajdującej się w głębi Bazyliki. Podczas jednego z obiadów Papież poprosił mnie, bym spytał o opinię ks. Álvaro. Ks. Álvaro zobowiązał

mnie, bym powiedział Papieżowi, by odprawił święcenia przy Konfesji i bym zapewnił go, że będzie wiele osób. Ks. Álvaro zmobilizował bardzo dużo ludzi z całych Włoch i Bazylika cała się wypełniła. Papież był szczęśliwy i pod koniec Mszy podziękował Opus Dei za uczestnictwo w święceniach jego następcy w Krakowie, bpa Macharskiego.

Przy innej okazji Papież poinformował ks. Álvaro, że w Krakowie co roku w Adwencie i Wielkim Poście odprawiał Mszę dla studentów. Poprosił ks. Álvaro o sugestię odnośnie praktykowania tego zwyczaju w Rzymie. Ks. Álvaro zachęcił go do wydrukowania zaproszeń, które można byłoby przekazywać osobiście i które zawierałyby datę i godzinę Mszy oraz informację, że na dwie godziny przed Mszą rozpocznie się spowiedź, oraz by w Bazylice św. Piotra umieszczono

jakieś 40 konfesjonałów. Papieżowi ten pomysł bardzo się spodobał i był on realizowany od 1979 r.

Jak już powiedziałem, Papież podjął decyzję o podróży w 1979 r. do Meksyku, gdzie w mieście Puebla miał odbyć z biskupami latynoamerykańskimi ważne spotkanie poświęcone istotnym wówczas dla Kościoła kwestiom, jak teologia wyzwolenia. W tym celu musiał odświeżyć swoją znajomość języka hiszpańskiego. Dzięki Bogu miałem to niesamowite szczęście, że poprzez ks. Stanisława zaprosił mnie, bym przychodził na śniadania lub obiady rozmawiać z Papieżem po hiszpańsku. Były to niezapomniane miesiące. Przy tej okazji ks. Álvaro przekazał Papieżowi np. kasetę magnetofonową z meksykańskimi pieśniami (takimi jak m.in. „La Morenita”).

Don Álvaro polecił mi także przekazać Papieżowi film o Opus Dei przygotowanego przez znanego spikera telewizji włoskiej, Alberta Micheliniego, który przeprowadził wywiady z małżeństwami z różnych krajów. W końcówce filmu zawarto kilka fragmentów z homilii, którą kard. König, arcybiskup Wiednia, odczytał po hiszpańsku podczas święceń udzielonych około 40 księżom Opus Dei w sanktuarium maryjnym w Torreciudad.

Przekazałem film Papieżowi mówiąc, że pod koniec jest wypowiedź po hiszpańsku. Papież podziękował. Bardzo ujmujące wydarzenie miało miejsce pewnego ranka, gdy zadzwonił do mnie ks. Stanisław z zaproszeniem na śniadanie (zwykle dzwonił poprzedniego wieczora) i z różnych powodów tego właśnie ranka dotarłem za późno. Ojciec Święty był już w jadalni i gdy wszedłem, śmiejąc się głośno patrzył w telewizor. Oglądał film, który mu

przesłał ks. Álvaro, scenę wywiadu przeprowadzanego przez dziennikarza z afrykańskim małżeństwem z dzieckiem. Kobieta szybko odpowiadała na pytania, zaś jej mąż jedynie potakiwał z wolną głową.

- Popatrz, kobiety mówią, a my, mężczyźni, musimy milczeć – powiedział do mnie.

Przypominam sobie również zdarzenie, które miało miejsce po latach, w 1981 r., gdy Papież przebywał w Klinice Gemelli po zamachu na swoje życie. Ks. Álvaro często go tam odwiedzał zapewniając o swojej żarliwej modlitwie za niego. Podczas jednej z takich wizyt powiedziałem ks. Stanisławowi, że za kilka dni wyjeżdżamy z Rzymu i prosimy Papieża o błogosławieństwo na drogę. Ks. Stanisław poprosił ks. Álvaro, ks. Javiera Echevarrię i mnie do środka. Ks. Álvaro uklęknął przy

łóżku Papieża, ucałował jego ramię i poprosił o błogosławieństwo. Po chwili, gdy już mieliśmy wychodzić, ks. Álvaro zwrócił uwagę, że Jan Paweł II ma coś na swoim ciele, co może mu przeszkadzać, więc zapytał o to.

- To kasetka z meksykańskimi pieśniami, które Ksiądz przesłał mi w 1978 r. Pomagają mi w modlitwie – odpowiedział Papież.

Kilka miesięcy wcześniej miało miejsce inne znamienne zdarzenie, jest ono związane z Kongresem UNIV organizowanym przez Istituto per la Cooperazione Universitaria (ICU - Instytut Współpracy Akademickiej) prowadzony przez osoby z Opus Dei. Jest to międzynarodowe spotkanie studentów, organizowane w Rzymie w Wielkim Tygodniu, w którym uczestniczą studenci z wielu krajów, a który poświęcony jest jakiejś aktualnej tematyce. Już od czasów

pontyfikatu Pawła IV zawsze proszono Ojca Świętego o audiencję. Jan Paweł II przyjmował młodych uczestników kongresu na audiencji co roku, z wyjątkiem Wielkiego Poniedziałku 2005 r., ponieważ był już bardzo chory. Ale nawet wtedy przesłał im swoje słowo, które odczytał bp Sandri, zastępca sekretarza stanu. Podczas jednej z tych audiencji dla UNIV w 1980 r., student z Opus Dei powiedział Ojcu Świętemu, że na Placu Św. Piotra jest wiele wizerunków świętych, ale nie ma żadnego wizerunku Matki Bożej, i że według niego powinien być. Papież odpowiedział wtedy:

- Molto bene, molto bene!

Anegdotę tę opowiedziano ks. Álvaro, który natychmiast polecił architektowi Javierowi Cotelowi zastanowić się, gdzie można umieścić wizerunek Maryi tak, by był dobrze widoczny z Placu Św. Piotra i

przyciągał oko wszystkich chrześcijan, którzy będą przybywać do Rzymu *videre Petrum* – by zobaczyć Papieża. Sporządził on projekt umieszczenia na narożniku Pałacu Apostolskiego, w miejscu dobrze widocznym z Placu, mozaiki przedstawiającej obraz *Mater Ecclesiae* (oryginał znajduje się wewnątrz Bazyliki). Papieżowi pomysł ten bardzo przypadł do gustu i polecił on go zrealizować. Podczas modlitwy Anioł Pański w dniu 8 grudnia 1981 r. Papież pobłogosławił widoczną z Placu Św. Piotra mozaikę z okna swojego gabinetu.

Przy tej okazji Papież powiedział:

- W oprawie tego wspaniałego Placu brakowało obrazu, który również w widoczny sposób przywoływałby obecność, którą Kościół, pouczony przez Ducha Świętego, z synowską miłością nabożnie czci jako Matkę najmilszą (*Lumen gentium*, 53).

Cieszę się, że w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny mogę odsłonić to świadectwo naszej miłości i naszej pobożności (...). Pobłogosławię teraz obraz Maryi Matki Kościoła, z nadzieją, że ci, którzy będą przybywać na ten Plac Św. Piotra, będą wznosić ku Niej spojrzenie by z dziecięcą ufnością kierować do Niej swoje pozdrowienie i swoją modlitwę[1].

Dla ks. Álvaro ta decyzja Papieża była przyczyną ogromnej radości i wzruszenia. Między innymi dzięki taktowi Ojca Świętego, który zaprosił go dwa dni później do koncelebry Mszy Świętej w swojej kaplicy prywatnej i na wspólne śniadanie. Jan Paweł II wyraził zadowolenie z umieszczenia w tamtym miejscu wizerunku Maryi *Mater Ecclesiae*. A potem przesłał mu w ramach podziękowania wielki karton na

którym narysowano obraz pod mozaikę.

Wielką radością ks. Álvaro było uczestniczenie w beatyfikacji Św. Josemaríi dokonanej przez Papieża 17 maja 1992.

Uczucie przyjaźni, jakie żywił Jan Paweł II wobec ks. Álvaro, pięknie się zmanifestowało w dniu jego śmierci, gdy Ojciec Święty zechciał udać się do Kościoła Prałackiego Matki Bożej Królowej Pokoju, by pomodlić się przy doczesnych szczątkach ks. Álvaro.

Joaquin Alonso

[1] «L'Osservatore Romano» z 9 XII 1981. Jak wiadomo, Ojciec Święty Paweł VI, w przemówieniu na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II (21 listopada 1964)

uroczyście nadał Maryi Pannie tytuł *Mater Ecclesiae*. Takim imieniem nazwał Ją podczas Soboru dwukrotnie. Już wcześniej tym samym tytułem określali Maryję inni Papieże: Benedykt XIV, Leon XIII, Jan XXIII (por. Miguel Ponce Cuéllar, *María, Madre del Redentor y Madre de la Iglesia*, Herder, Barcelona 1996, str. 483-487).

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-jan-pawel-ii-i-bl-alvaro-del-portillo-szczegoly-serdecznej-przyjazni-cz-ii/> (26-03-2025)